

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 kwietnia 2014 roku

Sąd Rejonowy w Białymstoku VII Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSR Ewa Dakowicz

Protokolant: Elżbieta Bożena Pasiuk

przy udziale Prokuratora Jarosława Gały

po rozpoznaniu dnia 17.01.2014 r., 7.02.2014 r., 4.04.2014 r. sprawy:

1. M. P. (1)

urodzonego dnia (...) w S.

syna S. i I. z domu G.

2. M. K. (1)

urodzonego dnia (...) w B.

syna J. i T. z domu D.

oskarżonych o to, że:

w dniu 20 lutego 2013 roku w hotelu (...) przy ulicy (...), działając wspólnie i w porozumieniu, dokonali rozboju na osobie A. S. w ten sposób, że użyli wobec pokrzywdzonego przemocy w postaci uderzenia szklaną butelką w głowę, a następnie zabrali w celu przywłaszczenia portfel z zawartością w postaci dowodu osobistego i pieniędzy w kwocie 50 zł, czym spowodowali straty w wysokości 50 zł na szkodę pokrzywdzonego, który na skutek zdarzenia doznał obrażeń ciała w postaci urazu głowy,

to jest o czyn z art. 280 § 1 kk

I. Oskarżonych M. P. (1) i M. K. (1) uznaje za winnych tego, że w dniu 20 lutego 2013 roku w B. w hotelu (...) przy ulicy (...), działając wspólnie i w porozumieniu, po zabraniu w celu przywłaszczenia A. S. portfela nieustalonej wartości wraz z pieniędzmi w kwocie 50 złotych i dowodem osobistym, chcąc utrzymać się w posiadaniu skradzionych przedmiotów użyli przemocy wobec pokrzywdzonego w postaci uderzenia go ręką w twarz, popychania, szarpania, powalenia na ziemię i przytrzymywania oraz uderzenia butelką w tył głowy, przy czym w efekcie stosowanej przemocy pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci stłuczenia powłok owłosionych głowy w okolicy ciemieniowej w postaci obrzęku i podbiegnięcia krwawego oraz stłuczenia powłok głowy w okolicy czołowej prawej z otarciem naskórka i stłuczenia powłok klatki piersiowej okolicy mostka, co skutkowało naruszeniem czynności narządu ciała trwającym nie dłużej niż 7 dni, to jest czynu z art. 281 kk w zb. z art. 275 § 1 kk i za to na mocy art. 281 kk w zb. z art. 275 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk skazuje obu oskarżonych, zaś na mocy art. 281 kk w zw. z art. 11 § 3 kk wymierza oskarżonemu M. P. (1) karę 1 (jednego) roku i 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności, zaś M. K. (1) - karę 1 (jednego) roku pozbawienia wolności.

II. Na mocy art. 93 kk, art. 96 § 1 kk orzeka umieszczenie oskarżonego M. P. (1) w zamkniętym zakładzie leczenia odwykowego.

III. Na mocy art. 69 § 1 i 2 kk, art. 70 § 1 pkt 1 kk, art. 73 § 1 kk wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawieszona oskarżonemu M. K. (1) na okres próby wynoszący 3 (trzy) lata i oddaje go w tym okresie pod dozór kuratora.

IV. Na mocy art. 63 § 1 kk zalicza oskarżonemu M. P. (1) na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności okresy rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie w dniach od 20.02.2013 r. do 21.02.2013 r. (dwa dni), w dniach od 13.11.2013 r. do 27.11.2013 r. oraz w dniach od 27.12.2013 r. do 17.01.2014 r.

V. Na mocy art. 230 § 2 kpk nakazuje zwrócić oskarżonemu M. P. (1) dowód rzeczowy w postaci banknotu o nominale 10 PLN opisanego w wykazie nr I/94/13 pod poz. 1 (k. 138), a przechowywanego w Depozycie NBP.

VI. Zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata M. J. kwotę 929,88 zł (dziewięćset dwadzieścia dziewięć złotych 88/100), w tym podatek VAT w kwocie 173,88 zł (sto siedemdziesiąt trzy złote 88/100) - tytułem wynagrodzenia za obronę z urzędu.

VII. Zasądza od oskarżonego M. P. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 10 (dziesięć) złotych tytułem kosztów sądowych, zwalniając go od ich ponoszenia w pozostałym zakresie.

VIII. Zasądza od oskarżonego M. K. (1) na rzecz Skarbu Państwa kwotę 180 (sto osiemdziesiąt) złotych tytułem opłaty i obciąża go pozostałymi kosztami sądowymi w części go dotyczącej, to jest w kwocie 237,70 zł (dwieście trzydzieści siedem złotych 70/100).

Sygn. akt VII K 532/13

UZASADNIENIE

Na podstawie materiału dowodowego zebranego w niniejszej sprawie Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 20 lutego 2013 roku A. S. udał się do hotelu (...) przy ulicy (...) w B. i wynajął pokój numer (...). W trakcie pobytu poznał dwóch mężczyzn o takich samych imionach – M.. Byli to M. P. (1) i M. K. (1), którzy wynajęli pokój numer (...). Pierwszego z nich A. S. znał ich wcześniej z widzenia. We trójkę ustalili, że w pokoju nr (...), który zajmowali M. P. (1) i M. K. (1), będą spożywać alkohol. A. S. przyniósł piwo, a nowo poznani przez niego mężczyźni mieli wódkę. W trakcie konsumpcji alkoholu poszczególni uczestnicy imprezy wychodzili w różnych celach z pokoju. Mimo, że początkowo spotkanie towarzyskie przebiegało bez zakłóceń, z czasem między trójką mężczyzn zaczęły pojawiać się różnice zdań, które wyrażane były podniesionym głosem. Obaj M. domagali się, by A. S. partycypował w kosztach zakupu alkoholu.

W pewnym momencie M. K. (1) wykorzystał nieuwagę A. S. i z jego kurtki wiszącej na wieszaku przy drzwiach zabrał portfel, w którym znajdował się też dowód osobisty i 50 złotych. Kiedy to czynił sygnalizował M. P. (1) swoje zachowanie mrugnięciem okiem. A. S. zorientował się, że nie ma portfela, kiedy wrócił do pokoju po wypaleniu papierosa. Zwrócił swoim towarzyszom na to uwagę. Podejrzał, że to oni musieli zabrać mu portfel. Zaczął się z nimi kłócić, chciał zwrotu swojej własności, a po tej wymianie zdań wyszedł. Kiedy po kilku minutach wrócił otrzymał od M. P. (2) dowód osobisty. Schował go do kurtki, zostawił ją w pokoju i wyszedł do toalety. Kiedy ponownie wrócił do M. P. (1) i M. K. (1) zauważył, że dowodu osobistego nie ma tam gdzie go zostawił. Ponownie rozgorzała kłótnia o zwrot rzeczy należących do A. S.. M. P. (1) i M. K. (1) nie chcieli ich oddać. Doszło więc do szarpaniny między trzema mężczyznami. Ze strony M. P. (1) i M. K. (1) poziom agresji narastał. A. S. był uderzany ręką w twarz przez M. P. (1), popychany oraz szarpany. W efekcie tych ataków został też powalony na podłogę, gdzie był przytrzymywany przez obu mężczyzn oraz dalej bity. Kiedy A. S. udało się w podnieść powiedział, że boli go głowa. Mimo to, kiedy się odwrócił, otrzymał M. P. (1) jeszcze jeden cios, ale butelką w tył głowy. Z uwagi na to, że dalej uskarżał się na ból głowy M. P. (1) wezwał telefonicznie karetkę pogotowia. Zanim jednak przyjechała, A. S. chodził po terenie hotelu. Ostatecznie został jednak zabrany przez karetkę na (...) Wojewódzkiego Szpitala (...) w B., gdzie udzielono mu pomocy medycznej.

Informację o tym, że na terenie tej placówki medycznej przebywa pobity mężczyzna otrzymały też organy ścigania. Po przybyciu do szpitala i po przeprowadzeniu rozmowy z A. S. policjanci udali się do hotelu (...). Po wykonanych tam czynnościach, m.in. ujawnili na łóżku zajmowanym przez M. P. (1) portfel należący do A. S., a na podłodze w bliskiej odległości od tego łóżka jego dowód osobisty.

W wyniku agresywnych działań nowopoznanych przez A. S. mężczyzna doznał on obrażeń ciała w postaci stłuczenia powłok owłosionych głowy w okolicy ciemieniowej w postaci obrzęku i podbiegnięcia krwawego oraz stłuczenia powłok głowy w okolicy czołowej prawej z otarciem naskórka i stłuczenia powłok klatki piersiowej okolicy mostka, co skutkowało naruszeniem czynności narządu ciała trwającym nie dłużej niż 7 dni.

Powyższy stan faktyczny ustalono w oparciu o częściowe wyjaśnienia oskarżonych M. P. (1) (k. 34, 60-60v., 410-413) i M. K. (1) (k. 37v.-38, 64-64v., 414), częściowe zeznania świadka A. S. (k. 28v., 97v.-98, 415-418), zeznania świadków B. S. (k. 17v., 131v., 434-434v.), R. F. (k. 43v.-44, 56, 418-419), S. S.-P. (k. 45v.-46, 434v.-435), a także w oparciu o notatki urzędowe (k. 1, 2, 24, 41, 51, 52, 195, 196, 274, 281), protokoły zatrzymania osób (k. 3-5), protokoły oględzin miejsca i rzeczy (k. 6-7, 47-50), protokoły użycia urządzeń pomiarowych do ilościowego oznaczania alkoholu w wydychanym powietrzu oraz świadectwo legalizacji (k. 9-13), protokoły przeszukania osób (k. 14-16, 18-23), dokumentację medyczną (k. 25, 26), ksero dowodu osobistego i pokwitowanie jego odbioru (k. 30), opinię sądowo-psychiatryczną i jej ustne uzupełnienie (k. 87-91, 434v.-434), opinię psychologiczną (k. 100-105), dokumentację fotograficzną (k. 127-128), informację z SP ZOZ (...) w B. (k. 133), opinię sądowo-lekarską (k. 136), pokwitowanie odbioru portfela (k. 137), opinię sądowo-psychologiczną oraz jej ustne uzupełnienie (k. 456-463, 483-484).

Oskarżony M. P. (1) częściowo przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśniał, że wraz z M. K. (1) wynajęli pokój nr (...) w hotelu (...) w B., gdzie planowali spożywać alkohol. Twierdził, że w dniu 20 lutego 2013 roku około godziny 18:00 zapukał do nich pokrzywdzony i zapytał czy może z nimi wypić, miał ze sobą 4-pak piwa Żubr. M. P. (1) wskazał, że wraz ze swoim znajomym na to się zgodzili. Z jego wyjaśnień wynikało też, że pokrzywdzony chciał się przenieść do ich pokoju, a potem załatwił to w recepcji i przyniósł swoje rzeczy - kurtkę. Oskarżony podał, że kiedy wypili piwo to poszedł z A. S. do okolicznego sklepu po alkohol. Tam pokrzywdzony miał kupić wódkę, a oskarżony piwo. M. P. (1) wskazał, że jak wrócili do hotelu to dalej pili alkohol w pokoju nr (...). Oskarżony zaznaczył też, że w trakcie tej konsumpcji pokłócił się z pokrzywdzonym, bo on był pijany i krzyczał. Wskazał, że mu to przeszkadzało i dlatego wielokrotnie uderzył pokrzywdzonego otwartą ręką w głowę. M. P. (1) wyjaśniał, że A. S. uspokoił się i razem poszli po zupę do recepcji, wrócili z nią do pokoju i dalej pili alkohol. Oskarżony zwracał uwagę, że pokrzywdzony znów zaczął zachowywać się głośno, przeklinał. Tłumaczył, że właśnie dlatego popchnął go na ścianę, gdzie A. S. uderzył się głową. Z jego wyjaśnień wynikało, że wówczas M. K. (1) uderzył pokrzywdzonego pięścią w twarz tak, że upadł on na łóżko. M. P. (1) podał, że w tym momencie jego kolega wyciągnął A. S. portfel z kieszeni kurtki i wyjął coś z niego chowając to do swojej kieszeni. Tłumaczył, że drugi oskarżony „puścił do niego oko”. M. P. (1) wskazał, że M. K. (1) schował portfel pod poduszkę jego łóżka. Zdaniem oskarżonego A. S. był tak pijany, że nie zauważył jak drugi oskarżony zabrał mu portfel. M. P. (1) tłumaczył, że pokrzywdzony skarżył się na ból głowy i dlatego wezwał karetkę pogotowia. Podał, że wyszedł przed hotel aby wskazać ratownikom drogę do A. S., a w tzw. międzyczasie do ich pokoju M. K. (1) przyprowadził kolejnego mężczyznę o imieniu R., który mieszkał pod nr 1. Oskarżony twierdził, że oni pilnowali A. S.. Wyjaśniał też, że kiedy z ratownikami przyszedł do pokoju to nikogo tam nie zastał – dopiero recepcjonistka wskazała gdzie jest pokrzywdzony. Oskarżony podał, że jak pogotowie ratunkowe zabrało A. S. to on został sam w pokoju, a po 5-10 minutach przyszedł jego kolega z R.. Twierdził, że razem pili piwo, a po kolejnych 10 minutach przyszli policjanci (k. 34).

Na kolejnym przesłuchaniu M. P. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Do swoich wcześniejszych wyjaśnień dodał, że kiedy zaczęła się kłótnia z pokrzywdzonym to po raz pierwszy został on uderzony przez M. K. (1), który potem rzucił nim o ścianę. Oskarżony twierdził, że dopiero potem sam „parę razy dołożył” A. S.. Tłumaczył, że kiedy pokrzywdzony się uspokoił to wraz z nim poszedł do sklepu. Tam A. S. miał kupić 6-7 piw, a on wódkę. Oskarżony podnosił, że potem wrócili do hotelu i dalej pili. Zaznaczył, że po jakimś czasie poszedł z pokrzywdzonym do recepcji po zupę. Oskarżony wskazał, że podczas dalszej imprezy A. S. znów zaczął niestosownie się zachowywać i dlatego M. K.

(1) uderzył go mocno pięścią w głowę, powalił na łóżko i wyciągnął z kurtki portfel oraz „puścił oko”. M. P. (1) wskazał, że po chwili pokrzywdzony wyszedł z pokoju i wówczas powiedział znajomemu, że jak on wróci to zorientuje się, że nie ma portfela i tak też się stało. Oskarżony wyjaśniał, że A. S. pytał o portfel, a oni udawali, że pomagają mu go szukać. M. P. (1) twierdził, że wówczas M. K. (1) dał mu dowód osobisty, który miał podrzucić A. S. i on to zrobił w ten sposób, że udał jakoby znalazł go w kieszeni jego kurtki, która wisiała na wieszaku. Oskarżony podał, że potem dalej pili, a po 10 minutach on poszedł do sklepu. Tłumaczył, że kiedy wrócił to w pokoju był tylko drugi oskarżony, który przeglądał portfel pokrzywdzonego, wyjął z niego pieniądze, schował je do kieszeni, a portfel położył pod poduszkę na łóżku. Oskarżony zaznaczył, że to było jego łóżko. M. P. (1) podał, że potem M. K. (1) wyszedł z pokoju i wrócił z grubym chłopakiem w białej bluzie (R. F.). Oskarżony twierdził, że widział jak M. K. (1) dał temu mężczyźnie pieniądze do kieszeni. M. P. (1) podnosił, że w tym czasie pokrzywdzony chodził do recepcji aby się przemeldować do ich pokoju. Wskazał, że jak wrócił do został zapoznany z R. i dalej pili. Twierdził, że w pewnym momencie M. K. (1) wyszedł z R. F. z pokoju. Tłumaczył, że kiedy został sam z A. S. ten zaczął krzyczeć i znów się z nim pokłócił. Wskazał, że popchnął pokrzywdzonego i on uderzył się głową o ścianę, a potem skarżył się, że go głowa boli. M. P. (1) wyjaśniał, że zadzwonił najpierw po drugiego oskarżonego żeby przyszedł popilnował pokrzywdzonego, a on zadzwonił jeszcze po pogotowie i wyszedł z pokoju wskazać drogę lekarzom. W dalszej części swoich wyjaśnień opisał wydarzenia, o których mówił wcześniej. Dodał do nich jedynie, że kiedy przyjechali policjanci to mówili, że pokrzywdzony został uderzony w głowę butelką oraz że po przeszukaniu pokoju znaleźli portfel pod poduszką na jego łóżku, a on wskazał im, że został mu podrzucony. Oskarżony wyjaśniał jeszcze, że od policjantów dowiedział się, że pokrzywdzony dobrze znał M. K. (1) i R. F.. Zaznaczył przy tym, że sam poznał ich po raz pierwszy. M. P. (1) tłumaczył również, że dowiedział się także, że ci dwaj mężczyźni wszystko na niego zwalili, bo ktoś musi odsiedzieć. Wskazał również, że on oraz drugi oskarżony i R. F. zostali zatrzymani (k. 60-60v.).

Na rozprawie oskarżony M. P. (1) ponownie przyznał się częściowo do zarzucanego mu czynu. Tym razem wyjaśniał, że z M. K. (1) poszedł do hotelu (...) w B. i wynajął pokój. Twierdził, że przenocowali i przedłużyli pobyt o jeszcze jeden dzień. Wskazywał, że kiedy byli u siebie w pokoju to zapukał do nich pokrzywdzony i pytał czy może z nimi wypić piwo. M. P. (1) podał, że się na to zgodzili. Tłumaczył, że potem poszedł z A. S. do sklepu. Wskazał, że pokrzywdzonemu zabrakło pieniędzy do piwa i on mu dołożył. Twierdził, że jak wrócili do hotelu to dalej pili, ale A. S. zaczął się źle zachowywać – krzychał. Oskarżony wyjaśniał, że chciał go uspokoić i kilkukrotnie uderzył go z otwartej ręki w twarz oraz że położyli go do łóżka w tym samym celu. Tłumaczył, że panowie z recepcji mówili im aby uspokoić pokrzywdzonego, bo za głośno się zachowywał. Swoje zachowanie tłumaczył tym, że puściły mu nerwy i dlatego kilkukrotnie uderzył go w twarz. Przyznał też, że popchnął go, a pokrzywdzony uderzył się głową o ścianę. Zaznaczał też, że mógł to zrobić za mocno. Wskazywał jednak, że był wypity. Wyjaśniał, że drugi oskarżony też nie wytrzymał i popchnął pokrzywdzonego, ale potem już go nie uderzył. M. P. (1) wskazał, że po tej sytuacji A. S. gdzieś wyszedł. W ocenie oskarżonego w miarę się trzymał oraz prosił aby wezwać karetkę. Wyjaśniał, że do ich pokoju przybiegł pani S. i powiedział, że pokrzywdzony gdzieś leży. M. P. (1) zwracał uwagę na to, że potem z M. K. (1) poszli do pokoju i oglądali mecz, a później przyjechali policjanci i twierdzili, że A. S. dostał w głowę butelką i okradziono go z pieniędzy. Wyjaśniał, że został zatrzymany z M. K. (1) i R. F., który był już w ich pokoju jak on wrócił z karetki. Oskarżony przeprosił pokrzywdzonego za to, że go popychał i za bicie po twarzy. Zapewniał też, że nie zabrał mu pieniędzy. Zaznaczył, że jak byli w sklepie to dokładał pokrzywdzonemu do piwa bo on wydał ostatnie 20 zł. M. P. (1) czynił też dywagacje odnośnie ewentualnego posiadania przez A. S. jakichś pieniędzy w jego pokoju bądź na recepcji. Zaznaczał jednak, że ani on, ani M. K. (1) do pokoju pokrzywdzonego nie chodzili. Podkreślał również, że A. S. w czasie picia z nimi alkoholu wychodził gdzieś, ale nie wiedział gdzie. Oskarżony przyznał także, że faktycznie to uderzył pokrzywdzonego z pięści, mimo że wcześniej mówił, że otwartą dłonią (k. 410-411).

Ustosunkowując się zaś do swoich wcześniejszych wyjaśnień podnosił, że zapewniał, że portfel nie był wyciągnięty, że on po prostu wypadł i że teraz to sobie przypomina. Zaznaczył jednak, że to było w lutym i może całości nie pamiętać. Wskazał, że portfel leżał u niego na łóżku w normalny sposób – był przykryty poduszką, ale całe łóżko było rozwalone. Tłumaczył też, że dowód osobisty pokrzywdzonego leżał przy drzwiach. Podnosił, że nie wie skąd się tam wziął. Twierdził, że oddał portfel pokrzywdzonemu, ale musiał mu wypaść. Zapewniał, że składane na rozprawie wyjaśnienia są prawdziwe, a wydarzenia których dotyczą działy się szybko. Wskazywał, że Policja powiedziała mu

aby się bronił, że wszyscy są przeciwko niemu. Tłumaczył, że przed prokuratorem rzeczywiście mówił to co zostało zaprotokołowane, ale to na rozprawie mówi prawdę. Podkreślał, że to nie prawda, że M. K. (1) uderzył pokrzywdzonego i wyciągnął mu portfel oraz to, że współoskarżony dał mu dowód osobisty. M. P. (1) zwracał uwagę na to, że sam znalazł ten dokument. Tłumaczył, że wszyscy mówili, że wszyscy są przeciwko niemu i dlatego powiedział, że to M. K. (1) uderzył pokrzywdzonego i wyciągnął portfel. W swoich wyjaśnieniach odniósł się również do tego co to znaczy, że A. S. zachowywał się niestosownie. Twierdził, że pokrzywdzony wypił za dużo i potem nie dawali mu wódki. Przyznał, że sam był wypity i bardzo zdenerwowany, bo jest nadpobudliwy i ma na to papiery. Nie potrafił wyjaśnić dlaczego poszedł pić, ale tego żałuje. Twierdził, że ma świadomość potrzeby pójścia na odwyk zamknięty. Zaznaczył, że jak spożywa alkohol to jest się w stanie opanować. M. P. (1) wskazał, że od 20 grudnia 2013 roku nie pije i nie odczuwa skutków odstawienia alkoholu. Odnośnie przedmiotowego zdarzenia wyjaśniał jeszcze, że M. K. (1) prawie nie wychodził z pokoju, a A. S. wyszedł raz z nim i dwa razy sam. Tłumaczył też, że w pokoju było na tyle głośno, że nie dało się spać i drugi oskarżony po prostu leżał na łóżku – z godzinę czy dwie. Zapewniał, że jak uderzył pokrzywdzonego to M. K. (1) leżał na łóżku. Raz jeszcze dodał, że zmyślił to, że współoskarżony wyjął portfel i uderzył. Tłumaczył, że do pobicia doszło jak wrócili ze sklepu. M. P. (1) mówił, że M. K. (1) tylko popchnął pokrzywdzonego, ale go nie bił. Oskarżony opisał też okoliczności w jakich poznał współoskarżonego oraz wskazał, że nie szukał on z nim kontaktu i nie spotykali się, nawet przypadkowo, od przedmiotowego zdarzenia (k. 411-413).

Z kolei oskarżony M. K. (1) nie przyznawał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

W swoich pierwszych wyjaśnieniach przyznał, że nocował w hotelu (...) z M. P. (1), który za to płacił. Wskazał, że po południu przyszedł do nich pokrzywdzony bo nie chciał być sam. Tłumaczył, że on przyniósł piwo, a oni mieli wódkę i taką mieszankę pili. Zapewniał, że po jakimś czasie poszedł spać, a obudził go M. P. (1) mówiąc, że A. S. stuknęła się o ścianę. Oskarżony podał, że widział jak pokrzywdzony siedział na łóżku i chwiał się, bo był pijany. Zwrócił uwagę, że w pokoju był jeszcze jeden mężczyzna, który mieszkał w pokoju nr (...). M. K. (1) wskazał, że był wcześniej u niego w pokoju. Tłumaczył, że M. P. (1) zadzwonił po pogotowie i wyszedł na zewnątrz. Wyjaśniał, że nie pamięta czy A. S. wyszedł z pokoju czy został, bo zasnął. Twierdził też, że nie widział aby ktoś zabierał pokrzywdzonemu portfel i dowód osobisty, a o tym, że zginęły mu rzeczy dowiedzieć się miał od policjantów, którzy przyjechali do hotelu. Zwracał uwagę na to, że skoro rzeczy te znalaziono pod poduszką M. P. (1) to on musiał je zabrać (k. 30).

Na kolejnym przesłuchaniu dodatkowo wyjaśnił, że z drugim oskarżonym udali się do hotelu w dniu 19 lutego 2013 roku, przenocowali tam i przedłużyli pobyt. Tłumaczył również skąd M. P. (1) miał na to pieniądze oraz dlaczego zdecydowali się zostać jeszcze jedną noc w wynajętym pokoju. M. K. (1) wskazał, że od rana pili alkohol. Wskazał, że pokrzywdzony przyszedł do nich kiedy była już szarówka. Podał także, że wspólnie pili piwo i wódkę, a on w pewnym momencie zasnął. M. K. (1) twierdził, że obudziły go krzyki, że trzeba wezwać karetkę, bo pokrzywdzony stuknęła się o ścianę. Zaznaczył, że nie pamięta czy w pokoju był już mężczyzna z pokoju nr (...). W wyjaśnieniach swoich opisał okoliczności, w jakich go poznał. Oskarżony twierdził, że pytał pokrzywdzonego jak się czuje i on odpowiedział, że dobrze oraz że miał on pretensje do M. P. (1) o to, że zadzwonił po karetkę. M. K. (1) podnosił, że potem poszedł dalej spać i obudzili go dopiero policjanci, którzy znaleźli w pokoju portfel A. S. i jego dowód osobisty. Podkreślał jednak, że nie wie, w jaki sposób te rzeczy znalazły się na łóżku (portfel) i pod nim (dowód osobisty). M. K. (1) tłumaczył też, że pokrzywdzony był krzykliwy i lubił zamazywać gestykulować. Twierdził, że z M. P. (1) go uciszali. Zaznaczył, że go nie uderzył i nie wydaje mu się aby ktokolwiek go uderzył. Zaprzeczył też aby wyjmował z kieszeni dowód osobisty pokrzywdzonego (k. 64).

Na rozprawie znów się nie przyznał. Do okoliczności podnoszonych we wcześniejszych wyjaśnieniach dodał, że M. P. (1) z pokrzywdzonym poszli do sklepu po alkohol, a że długo ich nie było to zasnął. Tłumaczył, że jak wrócili to zaczęli się kłócić, ale on nie zwracał uwagi – tylko powiedział im aby się uspokoili. Wyjaśniał, że jeszcze trochę wypił alkoholu i znów zasnął, a obudziła go policja. Twierdził, że nie widział aby M. P. (1) uderzył A. S.. Zaznaczył jednak, że oni przez dłuższy czas ciągali się przy łóżku stojącym przy drzwiach. Zaprzeczył aby uderzył pokrzywdzonego. Tłumaczył, że nie był przez niego zdenerwowany. Zapewniał, że nie zabrał mu portfela i wskazywał, że nie widział aby ktokolwiek mu coś zabierał. Wyjaśniał, że od M. P. (1) dowiedział się, że wezwana została karetka bo A. S. zasnął – niby stuknęła się w ścianę. Zaznaczył, że on tego nie widział. Nie potrafił też wyjaśnić dlaczego w śledztwie drugi oskarżony go obciążał.

Podał, że znali się rok czy dwa wcześniej, ale rzadko się spotykali. Wskazał też, że po alkoholu to on idzie spać. Dodał jeszcze, że jak pokrzywdzony i M. P. (1) wrócili ze sklepu to przynieśli piwo i wódkę, a jego obudzili (k. 414).

Sąd zważył, co następuje:

Bezspornym w sprawie było to, że w dniu 20 lutego 2013 r. w hotelu (...) w B. M. P. (1) uderzył kilkakrotnie A. S. w twarz, jak również go popchnął – do takiego zachowania oskarżony się przyznał na rozprawie. Natomiast kwestie dotyczące użycia innych form przemocy wobec pokrzywdzonego i to przez obu oskarżonych, a także odnoszące się do utracenia przez niego portfela i dowodu osobistego były przez osoby wyjaśniające i zeznające w sprawie przedstawiane w toku postępowania odmiennie. Dlatego Sąd analizował je punktując zbieżności i w ten sposób ustalał przebieg zdarzenia.

Punktem wyjścia były tu zeznania pokrzywdzonego złożone przez niego w postępowaniu przygotowawczym (k. 28v., 97v.-98). Opisał w nich okoliczności, w jakich trafił do hotelu (...) w B. i jak poznał tam M. K. (1) oraz M. P. (1). Z jego zeznań wynikało, że wspólnie postanowili spędzić czas i wypić alkohol oraz że robili to w pokoju nr (...). W swoich relacjach podnosił również, że w trakcie przedmiotowej imprezy towarzyskiej wychodził dokupić piwo. Zwracał też uwagę na to, że w pewnym momencie imprezy pokłócił się z nowopoznanymi mężczyznami, a także że stracił portfel z pieniędzmi w kwocie 50 zł i dowodem osobistym. W tym zakresie zeznania A. S. były raczej spójne na każdym etapie sprawy, kiedy był przesłuchiwany.

W trakcie pierwszego przesłuchania zeznał, że podczas pobytu w pokoju nr (...) dołączył do nich mężczyzna, którego opisał. Zwracał też uwagę na to, że gdy doszło do kłótni to było bardzo głośno, ale nie wskazał co było jej powodem. Twierdził, że pamięta tylko wyrywki, że położył się na swoje łóżko, a kiedy wstał był tyłem do trzech mężczyzn znajdujących się w pokoju i w pewnym momencie poczuł uderzenie w tył głowy i stracił przytomność. Z jego zeznań wynika, że odzyskał ją dopiero, kiedy karetka dowoziła go do szpitala. A. S. wskazał, że nie wie kto go uderzył oraz zapewniał, że portfel miał w kieszeni kurtki, która leżała przy nim w pokoju nr (...) i go stamtąd nie wyjmował, jak również nie wyjmował dowodu osobistego. Tym samym nie chował ich ani pod poduszkę, ani pod dywan. Tłumaczył też, że kiedy przyjechało pogotowie to zorientował się, że nie ma portfela z pieniędzmi i dowodem osobistym. Zeznał, że po dokupieniu piwa w portfelu zostało mu jeszcze 50 zł (k. 28v.).

Będąc przesłuchiwanym po raz drugi dodał, że dokładnie nie pamięta co było powodem rozpoczęcia kłótni, ale jak oskarżeni na niego krzyczeli i wyzywali, to wyraźnie mieli chęć, aby dołożył się do wódki. A. S. tłumaczył, że wyszedł na chwilę, ale w pokoju zostawił kurtkę z portfelem, w którym było 50 zł i dowód osobisty. Wskazał, że jak wrócił, to po pewnym czasie stwierdził brak portfela. Zaczął się wówczas kłócić z oskarżonymi – chciał aby mu go oddali. Z jego relacji wynika, że M. P. (1) powiedział, że jak wyjdzie na chwilę to mu dowód oddadzą i tak zrobił. Twierdził, że kiedy wrócił do pokoju rzeczywiście zwrócili mu dowód osobisty, ale bez portfela. Z zeznań pokrzywdzonego wynika, że w tym momencie miał już pewność, że to oni zabrali mu portfel. A. S. podał, że schował otrzymany dowód osobisty do kurtki i wyszedł do toalety. Tłumaczył, że po powrocie znów okazało się, że jego dokumentu tożsamości nie ma w kurtce. Wskazał, że wówczas zaczęła się ostra kłótnia. Zeznał, że zaczął się najpierw szarpać z M. P. (1), że krzyki narastały. Zwracał uwagę na to, że drugi oskarżony w tym czasie siedział na łóżku, ale później wstał i zaczął pomagać pierwszemu. Ostatecznie pokrzywdzony miał zostać powalony na ziemię przez obu mężczyzn, był przez nich obu trzymany na ziemi, dostał raz z pięści w twarz od M. P. (1). A. S. wskazał, że w tym momencie do pokoju wszedł na chwilę trzeci chłopak, zapytał co się dzieje i zaraz wyszedł. Pokrzywdzony podał, że jak ten mężczyzna był w pokoju to on akurat leżał na podłodze i był przytrzymywany przez oskarżonych. Tłumaczył, że jak już go nie było to dostał z pięści w brzuch, w tył głowy i poczuł się źle. Wskazał, że był bity przez M. P. (1), a M. K. (1) go trzymał. Zeznał, że w tym czasie oskarżeni mówili mu, że nie mają jego portfela, że nie mają pieniędzy. Z relacji A. S. wynika, że mówił oskarżonym, że źle się czuje, że chce aby wezwali karetkę i oni ją wezwali, a potem wyszli z pokoju. Tłumaczył, że został sam i stanął twarzą do okna, a tyłem do drzwi i nagle dostał cios w głowę po czym stracił przytomność. Wskazał, że pamięta jak w pokoju był cucony przez personel karetki. Zeznał, że wydaje się mu, że cios po którym stracił przytomność mógł być zadany butelką po piwie i że mógł to zrobić M. P. (1). W swoich zeznaniach opisał jeszcze, że 50 zł jakie miał w portfelu, to był jeden banknot oraz że nie widział aby oskarżeni wychodzili do sklepu po tym jak zabrali mu jego portfel, ale

mogli je wydać w recepcji hotelu. Wskazał również, że w zasadzie to nic mu się nie stało, że nie chce prowadzenia niniejszej sprawy, że się nie boi, ale nie chce aby coś się stało jego bratu i siostrze (k. 97v.-98).

Powyższe dwukrotne zeznania pokrzywdzonego ze śledztwa stanowiły całość, która pozwoliła Sądowi na dokonanie ustaleń faktycznych odnośnie przebiegu zajścia z dnia 20 lutego 2013 roku. Mimo, że w pierwszych zeznaniach A. S. nie pamiętał dokładnie jego przebiegu, to jednak do protokołu zeznań składanych przed prokuratorem podał już w sposób zborny i rzeczowy, jak aktywność obu oskarżonych wobec jego osoby wyglądała. Okoliczność, że podczas pierwszego przesłuchania nie pamiętał dokładnie co się wydarzyło wynikała zdaniem Sądu z tego, że zeznania składał w dniu 21 lutego 2014 r. o godz. 8:15, a więc zaraz nazajutrz po zajściu. W sytuacji, gdy w przeddzień w godzinach popołudniowych został uderzony w głowę, a w dniu 20 lutego 2013 r. o godz. 21:38 poziom alkoholu w wydychanym powietrzu wynosił w jego przypadku 1,15 mg/dm³ (k. 9), mógł nadal pozostawać w stanie, który uniemożliwiał mu dokładnie zrelacjonowanie zdarzeń. Natomiast zeznania złożone w prokuraturze cechowały się składaniem ich w pewnej odległości czasowej od zdarzeń i przez to należy ocenić je jako złożone w atmosferze, gdy pokrzywdzony mógł już spokojnie przypomnieć sobie kolejność poszczególnych incydentów. Dlatego też Sąd dał wiarę zeznaniom A. S. złożonym w śledztwie.

Za słuszością wniosku o wiarygodności tych zeznań przemawiały też wnioski opinii biegłej psycholog, która była obecna podczas składania przez pokrzywdzonego zeznań w prokuraturze. Z opinii psychologicznej wynika, że potencjalne możliwości umysłowe opiniowanego umożliwiają mu odtwarzanie zdarzeń zgodnie z ich rzeczywistym przebiegiem. Biegła podała, że w wypowiedziach opiniowanego nie zaznacza się skłonności do konfabulacji ani wypowiadania treści pseudologicznych. Kwestie merytoryczne zostały utrwalone w pamięci. Dodała jednak, że nie można wykluczyć świadomego zatajania okoliczności, które w jakikolwiek sposób mogłyby obciążać pokrzywdzonego. Wskazała, że alkohol spożyty przez opiniowanego w dniu zdarzenia, mógł także zakłócić przechowywanie faktów i implikować oceny mało obiektywne, zwłaszcza w kontekście utrwalania śladu zdarzenia z zachowaniem jego chronologii (k. 100-105).

W związku z powyższym nie było podstaw, by odmówić zeznaniom pokrzywdzonego z dnia 28 marca 2013 r. przymiotu wiarygodności. Wprawdzie z uwagi na spożyty alkohol i niewykluczone świadome zatajanie okoliczności, które mogłyby obciążać pokrzywdzonego, mogło dojść do zakłócenia przechowywania faktów i do formułowania ocen mało obiektywnych, lecz wnioski te nie podważały zdolności świadka do zapamiętywania zdarzeń i relacjonowania ich zgodnie z ich przebiegiem. Z relacji tej zaś wynikało, że obaj oskarżeni chcieli, by pokrzywdzony „dorzucił się na wódkę”, krzyczeli na niego, wyzywali go. Po powrocie „z papierosa” stwierdził on brak w kurtce portfela z zawartością 50 zł i dowodu osobistego. Następnie M. P. (1) oddał mu portfel, lecz po jego wyjściu do toalety, przedmiot zniknął znowu. Na tym tle doszło do szarpaniny z M. P. (1), po czym obaj mężczyźni powalili go na ziemię. P. uderzył go pięścią w twarz, obaj go trzymali na ziemi i był bity, a gdy zdołał wstać otrzymał jeszcze cios w tył głowy (k. 97v.-98).

Zeznania pokrzywdzonego złożone na rozprawie były odmienne od tych ze śledztwa. Podał, że gdy był w sklepie i kupował piwo to miał w portfelu 20 zł oraz 50 zł, ale schowane głębiej. Wskazał, że za alkohol chciał zapłacić banknotem dwudziestozłotowym i dlatego zabrakło mu trochę pieniędzy. Tym tłumaczył fakt, że M. P. (1) dołożył mu kilka złotych. Pokrzywdzony zwracał też uwagę na to, że kiedy wybuchła kłótnia o portfel to dotyczyła ona tylko jego i M. P. (1). Twierdził, że M. K. (1) w tym czasie wstał, wypił dwa kieliszki wódki i poszedł spać. Pokrzywdzony zapewniał, że tylko od M. P. (1) dostał kilka razy „z liścia” w twarz i to on popchnął go na łóżko. Tłumaczył, że padając na łóżko uderzył się głową o ścianę i źle się poczuł. Dlatego też prosił oskarżonych o wezwanie karetki. Zaznaczył także, że M. P. (1) wyszedł zadzwonić, a do pokoju przyszło dwóch z jedyńki. Podnosił, że jak stały tyłem do drzwi to poczuł uderzenie z tyłu głowy, stracił przytomność i upadł. Zapewniał też, że M. K. (1) ani razu go nie uderzył, nie popychał go i nie miał jego portfela i nie dawał mu dowodu osobistego. Pokrzywdzony wskazał również, że wie o tym, że portfel znalazł się na łóżku M. P. (1), ale nie wie jak się tam znalazł. Podkreślał, że gdy chciał zwrotu portfela to M. P. (1) oddał mu tylko dowód osobisty, który miał znaleźć gdzieś w pokoju. A. S. wskazywał też, że w czasie imprezy przychodził do nich ktoś z pokoju nr (...), ale wypił piwo i poszedł. Z jego relacji wynika, że w czasie, kiedy otrzymał cios w głowę, to w pokoju nie było M. K. (1), ale był mężczyzna z jedyńki, który stał przy drzwiach (k. 415-416).

Odnośnie rozbieżności w zeznaniach składanych w toku śledztwa i na rozprawie pokrzywdzony wskazał, że za pierwszym razem bolała go głowa i chciał skończyć przesłuchanie jak najszybciej. Tłumaczył, że na rozprawie mówił spokojniej i dokładniej. Podał też, że gdy przyjechało pogotowie, to nie miał dowodu, bo leżał on gdzieś na ziemi. Odnośnie drugiego przesłuchania podał, że nie chciał tej sprawy i nie chciał zeznawać. Zapewniał, że nikt nie groził jego rodzinie, ale nie chciał też, by ktoś mścił się na jego bliskich. Twierdził, że nie obawia się konkretnie oskarżonych. Wskazał, że nie wie dlaczego zapisano w jego drugich zeznaniach, że obaj oskarżeni go powalili na ziemi – twierdził, że być może źle go zrozumiano. Dodał, że nie czytał protokołu przed podpisaniem. W dalszych zeznaniach dywagował także, że to on mógł zacząć kłótnię i mógł się rzucić. Wskazał, że zeznał, że to oskarżeni go powalili, ale nie chciał tak zeznać. Tłumaczył, że nie chciał tej sprawy i zeznał co mu poszło na język. W zeznaniach opisał też wnętrze pokoju w którym była impreza, wskazał miejsce gdzie pili alkohol oraz gdzie doszło do kłótni (k. 416-418).

Ostatnim zeznaniem pokrzywdzonego nie można było dać wiary. Na tę decyzję miał wpływ charakter przekazywanych przez niego relacji i niekonsekwencja, która dobitnie ujawniła się na rozprawie. Jak już wskazano za najbardziej odpowiadające rzeczywistości przebiegowi zdarzenia z 20 lutego 2013 roku uznano zeznania złożone przed prokuratorem. Oczywiście we wszystkich pojawiały się elementy wspólne, ale przesłuchanie z dnia 28 marca 2013 roku najdokładniej oddawało przebieg zdarzeń mających wpływ na ocenę prawnokarną działań oskarżonych. Z kolei odmienności, jakie pojawiły się w zeznaniach składanych na rozprawie można tłumaczyć z jednej strony upływem czasu, a z drugiej - nie można wykluczyć, że przed ich złożeniem doszło do wywarcia jakiegoś wpływu na A. S.. Podnosił on przecież, że o ile nie obawia się o swoje bezpieczeństwo, to jednak dostrzegał zagrożenie dla swoich bliskich, mimo że jego źródła nie upatrywał bezpośrednio w oskarżonych. Natomiast składanie zeznań przed prokuratorem odbywało się ponad miesiąc od przedmiotowego zdarzenia – ból głowy mógł już minąć, a na pewno był mniejszy – i zapewne bez wywierania na niego jakichkolwiek nacisków odnośnie ich treści. Powtórzyć trzeba, że przekazywanie wówczas relacji miało miejsce w obecności psychologa, który ocenił postawę A. S. w opinii psychologicznej. Oczywiście biegła nie wykluczyła możliwości zatajania pewnych okoliczności, ale przede wszystkim nie dostrzegła w zachowaniu pokrzywdzonego tendencji do konfabulacji. Zwracała też uwagę na spożyty alkohol, który również mógł mieć wpływ na postrzeganie A. S., a tym samym na późniejsze relacjonowanie zdarzeń w sposób niekompletny. Z tych wszystkich powodów powtórzyć trzeba, że Sąd potraktował jako najbardziej miarodajne, z punktu widzenia przedmiotu postępowania karnego, zeznania pokrzywdzonego z dnia 28 marca 2013 roku.

Niezmiernie istotnym dla oceny wiarygodności zeznań A. S. była też ich zbieżność z wyjaśnieniami M. P. (1) złożonymi w dniu 21 lutego 2013 r. Podał on, że M. K. (1) uderzył pokrzywdzonego pięścią w twarz tak, że upadł on na łóżko, jak też, że to on wyciągnął A. S. portfel z kieszeni kurtki i wyjął coś z niego chowając to do swojej kieszeni, zaś portfel - pod poduszkę jego łóżka (k. 34). Wyjaśniając po raz drugi powtórzył, że pokrzywdzony po raz pierwszy został uderzony przez M. K. (1), który potem rzucił nim o ścianę. Oskarżony twierdził, że dopiero potem sam „parę razy dołożył” A. S.. Konsekwentnie wskazywał, że M. K. (1) uderzył pokrzywdzonego mocno pięścią w głowę, powalił na łóżko i wyciągnął z kurtki portfel oraz „puścił oko” (k. 60-60v.).

Wprawdzie wyjaśnienia powyższe nie były zbieżne z zeznaniami A. S. w 100%, jak też cechowały się wyraźną tendencją do przerzucenia odpowiedzialności na współoskarżonego, ale mimo to nie można było pominąć wynikającej z nich zgodności z tezą zaprezentowaną przez pokrzywdzonego o tym, że obaj oskarżeni byli napastnikami i że nie było tak, że aktywny był tylko M. P. (1), zaś M. K. (1) tylko spał. Oskarżony wyjaśniał dwukrotnie, nie tylko nazajutrz po zdarzeniu i również przed prokuratorem, gdzie jakkolwiek nacisk należało wykluczyć. Jeśli zaś dwukrotnie obciążył współoskarżonego, to wobec treści zeznań pokrzywdzonego z dnia 28 marca 2013 r. Sąd musiał uznać za udowodnione, że obaj oskarżeni działając wspólnie i w porozumieniu zabrali rzeczy należące do pokrzywdzonego, a potem chcąc utrzymać się w ich posiadaniu, użyli przemocy. Kolejność zdarzeń Sąd odtworzył na podstawie zeznań A. S., gdyż wyjaśnienia M. P. (1) w tej kwestii należało uznać za szczególnie stronnice – chcąc ochronić swoją osobę całe prawie agresywne działania skierowane wobec pokrzywdzonego przypisał M. K. (1). To zaś z kolei nie znajdowało pokrycia w zeznanych pokrzywdzonego.

Formułując wnioski jak wyżej Sąd oczywiście pamiętał, że biegła psycholog L. K. podkreśliła możliwość błędnej interpretacji zdarzeń przez oskarżonego wskutek uzależnienia od alkoholu (k. 484). Jednak wobec zbieżności zeznań pokrzywdzonego i wyjaśnień oskarżonego ze śledztwa co do udziału w zdarzeniu M. K. (1) należało stwierdzić, że ten oskarżony również jest winien zaboru rzeczy A. S. i napaści na niego.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom M. P. (1) złożonym na rozprawie. Odwołał on swoje wcześniejsze wyjaśnienia, co tłumaczył tym, że policjanci mówili mu, że musi się bronić (k. 412). Nie pozwala to jednak zrozumieć dlaczego przez prokuratorem nadal wyjaśniał w sposób obciążający kolegę. Jako, że A. S. również podał, że M. K. (1) go powalił na ziemię i przytrzymał na niej, Sąd uznał go za współsprawcę.

Powtórzyć należy, że relacje M. P. (1) zasługują częściowo na uwzględnienie, a M. K. (1) całkowicie na to nie zasługują.

W przypadku pierwszego oskarżonego - w fazie postępowania przygotowawczego wskazywał on zarówno na swój udział w pobiciu pokrzywdzonego oraz że uczestniczył w tym drugi oskarżony. Przedstawił poszczególne agresywne zachowania, jakie z ich strony doświadczył A. S.. Wskazywał również na to, że to współoskarżony „puszczając do niego oko” zabrał pokrzywdzonemu portfel. Z kolei na rozprawie zapewniał, że M. K. (1) nie miał z tym nic wspólnego. Oczywiście próbował wytłumaczyć te rozbieżności, ale podnoszona przez niego argumentację ocenić trzeba jako nieprzekonującą. Zdaniem sądu, przyjęcie przez niego nowej strategii procesowej odpowiadającej linii obrony drugiego oskarżonego nie było przypadkowe. Z bliżej nieustalonych powodów postanowił przecież chronić współoskarżonego, co sugerować może że doszło między nimi do wcześniejszych ustaleń w tym zakresie. Pomijając jednak motywy takiego zachowania deklaracjom M. P. (1) dotyczącym kierowania wobec A. S. zachowań agresywnych, o których mówił na rozprawie nie można dać wiary. Prezentowane przez niego twierdzenia, że na etapie postępowania przygotowawczego sugerowano mu, że powinien się bronić, że M. K. (1) obciąży go, że składał określone wyjaśnienia, ale tego nie chciał nie poddają się żadnej weryfikacji. Z kolei czynionych na rozprawie przez niego zapewnień, że M. K. (2) nie zabrał portfela pokrzywdzonemu w ogóle nie wytłumaczył. Dlatego przyjęć należało, że relacje M. P. (1) dotyczące agresywnych działań, jakich ze strony obu oskarżonych doświadczył pokrzywdzony, a także te dotyczące zabrania przez M. K. (1) portfela A. S. stanowią po części miarodajne źródło informacji. Odpowiadają bowiem - w ograniczonym zakresie, ale jednak - przyjętym przez sąd za wiarygodne zeznaniom A. S. wnioskiem wypływającym z przytoczonych wyżej dowodów obciążających obu oskarżonych. Zdaniem sądu, te wyjaśnienia M. P. (1) oceniać należy jako służące umniejszania jego odpowiedzialności za przedmiotowe zdarzenie.

Z kolei wyjaśnienia M. K. (1), który twierdził, że w zasadzie to on większą część spotkania towarzyskiego z udziałem M. P. (1) i A. S. przespał i dlatego nic nie wie na temat okoliczności, w jakich ucierpiał pokrzywdzony oraz w jakich straci swój portfel z zawartością są w ogóle niewiarygodne. Pomijając to, że pokrzywdzony, w przyjętych przez sąd za wiarygodne zeznaniach podnosił, że M. K. (1) nie tylko nie spał, ale też aktywnie uczestniczył w powaleniu go na podłogę i przytrzymywaniu kiedy otrzymywał kolejne ciosy od M. P. (1), to także drugi oskarżony zapewniał na rozprawie, że w wynajmowanym przez nich pokoju było na tyle głośno, że uniemożliwiała to spanie. Dlatego linii obrony M. K. (1) nie można było traktować jako przekonującej nawet w minimalnym stopniu.

W sprawie przesłuchani zostali jeszcze inni świadkowie B. S. (k. 17v., 131v., 434-434v.), R. F. (k. 43v.-44, 56, 418-419) i S. S.-P. (k. 45v.-46, 434v.-435).

B. S. posiadał wiedzę o okolicznościach zdarzenia pochodzącą z czynności, jakie podejmował w związku z interwencją, w której uczestniczy. Jest on bowiem policjantem i z tego powodu miał kontakt z pokrzywdzonym w szpitalu, a po przekazaniu przez niego informacji udał się do hotelu (...), gdzie przeprowadzał dalsze działania. Z tych powodów w składanych zeznaniach przedstawił relację, jaką usłyszał od A. S.. Wynikało z nich przede wszystkim to, że pokrzywdzony został pobity przez poznanych w hotelu (...) mężczyzn i że zabrali mu oni portfel z pieniędzmi i dowodem osobisty. Zdaniem świadka A. S. wskazał też na osobę o nazwisku F., którą znał wcześniej oraz że pochodzące od pokrzywdzonego informacje nie budziły jego wątpliwości. Na rozprawie nie pamiętał już przedmiotowej sytuacji, ale potwierdził składane wcześniej zeznania.

Z kolei R. F. był jedną z osób, która wynajmowała pokój w hotelu, w którym doszło do pokrzywdzenia A. S.. Był on gościem pokoju nr (...). Z jego relacji wynika jednak, że nie był bezpośrednim uczestnikiem wydarzeń objętych zarzutem. Świadek ten tłumaczył, że do pokoju gdzie odbywała się impreza z udziałem oskarżonych i pokrzywdzonego trafił wówczas kiedy A. S. uskarżał się na ból głowy oraz kiedy wezwana została karetka pogotowia. R. F. wskazał też, że po tym jak pokrzywdzony został odwieziony do szpitala został wraz z M. P. (3) i M. K. (1) w ich pokoju do czasu przyjazdu policjantów. Z jego relacji wynika również, jakie działania podjęli tam funkcjonariusze Policji.

Natomiast S. S.-P. pracowała jako recepcjonistka w hotelu (...) w czasie przedmiotowego zdarzenia. Z przekazanych przez nią informacji wynika, że pokrzywdzony przyszedł do niej i skarżył się na ból głowy. Miał też mówić, że ukradli mu dowód osobisty. Świadek wskazała, że zaraz też przyjechała karetka pogotowia wezwana przez kogoś z pokoju nr (...). S. S.-P. podała, że słyszał jak w rozmowie telefonicznej z pogotowiem gość z pokoju nr (...) mówił, że pokrzywdzony uderzył się głową w ścianę. Świadek zeznała jeszcze, że dla personelu karetki pokrzywdzony mówił, że został przez kogoś uderzony butelką.

Zeznaniom wskazanych świadków należało dać wiarę. Zarówno B. S. jak i S. S.-P. opisali tylko i wyłącznie swoje spostrzeżenia, jakie poczynili w kontakcie z pokrzywdzonym i w ramach swoich obowiązków zawodowych. Tym samym nie mieli żadnych powodów aby relacjonować je w sposób odbiegający od rzeczywistego. Także zeznaniom R. F. nie można zarzucić braku obiektywizmu. Mimo, że miał on kontakt z oskarżonymi i pokrzywdzonym to najprawdopodobniej już po przedmiotowym zdarzeniu. O tym, że tak mogło być przekonuje konsekwentny i dokładny sposób, w jaki opisywał przebieg wydarzeń, w których uczestniczył.

Zwrócić też należy uwagę na to, że zeznania świadków zostały dodatkowo uwiarygodnione pozostałym materiałem dowodowym ujawnionym w sprawie. W szczególności wymienić tu trzeba notatki służbowe z czynności podejmowanych przez organy ścigania (k. 1, 2, 24, 41, 51, 52, 195, 196), protokoły z czynności podjętych względem oskarżonych i R. F. (k. 3-5, 9-13, 14-16, 18-23) oraz informację z SP ZOZ (...) w B. o składzie osobowym karetki pogotowia ratunkowego, która skierowana została do pokrzywdzonego (k. 133). Zaznaczyć też trzeba, że zaraz po przybyciu do hotelu (...) policjanci dokonali oględzin pokoju, w którym doszło do popełnienia względem A. S. przestępstwa (k. 6-7, 127-128). W wyniku tej czynności ujawniono tam portfel pokrzywdzonego i jego dowód osobisty, które to rzeczy zostały jeszcze poddane osobnym oględzinom i ostatecznie wróciły do właściciela (k. 30, 31, 50, 137).

Z kolei na charakter i rodzaj odniesionych przez A. S. obrażeń ciała wskazuje opinia sądowo-lekarska (k. 136). Wynika z niej, że pokrzywdzony doznał stłuczenia powłok owłosionych głowy w okolicy ciemieniowej w postaci obrzęku podbiegnięcia krwawego oraz stłuczenia powłok głowy w okolicy czołowej prawej z otarciem naskórka i stłuczenia powłok klatki piersiowej okolicy mostka. Przy tym uszkodzenia te powstały od urazów mechanicznych i mogły powstać w okolicznościach podawanych w wywiadzie przez pokrzywdzonego. W konkluzji biegły stwierdził, że uszkodzenia spowodowały naruszenie czynności narządu ciała trwające nie dłużej niż 7 dni – art. 157 § 2 kk.

W ocenie Sądu, przedstawione wyżej dowody wzajemnie się uzupełniają oddając rzeczywisty przebieg wydarzeń stanowiących przedmiot niniejszego postępowania. Dlatego można było na ich podstawie, po uwzględnieniu uwag odnośnie zeznań pokrzywdzonego, czynić miarodajne ustalenia w sprawie.

Zebrany w sprawie materiał dowodowy i przedstawiona wyżej jego interpretacja pozwoliły uznać, że obaj oskarżeni ponoszą odpowiedzialność za utratę przez A. S. portfela z pieniędzmi w kwocie 50 zł i dowodem osobistym. Obaj oskarżeni ponoszą też odpowiedzialność za spowodowanie u pokrzywdzonego ustalonych obrażeń ciała. Zaznaczyć jednak trzeba, że składające się na to poszczególne zachowania M. P. (1) i M. K. (1) nie wyczerpują znamion zarzuconego go im przestępstwa rozboju. Występek ten charakteryzuje to, że m.in. przemoc jest środkiem do dokonania kradzieży, a w tym przypadku tak nie było. Z wyjaśnień M. P. (1) wynikało, że M. K. (1) wykorzystał nieuwagę pokrzywdzonego i zabrał mu portfel. Ustalone w sprawie też zostało, że A. S. zorientował się w tym dopiero po jakimś czasie i zażądał zwrotu swojego mienia, czego oskarżeni ostatecznie nie uczynili. Właśnie na tym tle doszło do agresji ze strony oskarżonych względem A. S.. Pokrzywdzony był przecież uderzany ręką w twarz, szarpany, popychany, powalony na ziemię i przytrzymywany, a finalnie uderzony butelką w tył głowy na skutek czego stracił

przytomność. Okoliczności te wskazują zatem, że najpierw doszło do kradzieży. Potem pokrzywdzony wykrył ten fakt. Następnie obaj oskarżeni podjęli działania w celu utrzymania się w posiadaniu zabranych rzeczy – użyli przemocy wobec pokrzywdzonego. Taka sekwencja zdarzeń wskazuje więc, że zachowanie oskarżonych wyczerpało znamiona kradzieży rozbójniczej. Z uwagi zaś na to, że kradzież dotyczyła również dowodu osobistego wystawionego na A. S. wyczerpali też znamiona występku z art. 275 § 1 kk. Oskarżeni wyraźnie bowiem prezentowali zamiar bezpośredni zaboru tego dokumentu, gdyż zabrali go pokrzywdzonemu dwukrotnie. To zaś, że został odnaleziony pod dywanem świadczyło o zamiarze jego ukrycia, a więc celowym działaniu nakierowanym na przywłaszczenie dokumentu.

Oczywistym również pozostaje, że w poszczególnych fazach przedstawionego wyżej zachowania działali wspólnie i w porozumieniu. Konstrukcja współsprawstwa pozwala bowiem na przypisanie wszystkim osobom skutków wynikającym z ich łącznie ocenionego zachowania. Za działanie wspólne z inną osobą można przyjąć takie, kiedy jest ono wcześniej zaplanowane i każdy z uczestników wypełnia ustaloną wcześniej swoją rolę, umożliwiającą finalne dokonanie czynu. W niniejszym przypadku trudno mówić o tym, że zachowanie M. P. (1) i M. K. (1) był wynikiem wcześniej ustalonego planu. Raczej to okoliczności skłoniły ich do tego aby wykroczyć poza obowiązujące ramy porządku prawnego. Nie ulega przecież wątpliwości, że to M. K. (1) wykorzystując moment nieuwagi pokrzywdzonego zabrał mu portfel. Z kolei M. P. (1) widział to i niewątpliwie godził się na takie zachowanie kolegi. Dostrzegł przecież wyraźny sygnał – znaczące mrugnięcie – od M. K. (1) i powstrzymał się od poinformowania pokrzywdzonego o tym, że właśnie stracił portfel. Także w momencie kiedy A. S. zorientował się co go spotkało oskarżeni znów zadziałali razem. M. K. (1) ruszył z pomocą współoskarżonemu kiedy ten szarpał się z pokrzywdzonym. Razem go powalili na podłogę, a tam M. K. (1) przytrzymał leżącego, a M. P. (1) zadawał kolejne ciosy. We dwójkę przebywali też w pokoju kiedy A. S. otrzymał uderzenie butelką w głowę.

Suma tych okoliczności wskazywała wprost, że (...) względem pokrzywdzonego wyczerpały znamiona przestępstwa z art. 281 kk w zb. z art. 275 § 1 kk. Dlatego należało dokonać odpowiedniej korekty opisu czynu oraz zmiany podstawy prawnej wiążanego z nimi występku, co też w wyroku uczyniono.

W toku postępowania pojawiła się wątpliwość odnośnie stanu zdrowia psychicznego M. P. (1) i ewentualnego wpływu tej okoliczności na tok sprawy. Celem ich wyjaśnienia został dopuszczony dowód z opinii sądowo-psychiatrycznej dwóch biegłych psychiatrów. Wynika z niej, że biegli nie rozpoznali u M. P. (1) ani choroby psychicznej, ani upośledzenia umysłowego. Rozpoznali natomiast uzależnienie od alkoholu. Zdaniem biegłych w czasie zarzucanego mu czynu znajdował się w stanie upojenia alkoholowego prostego – nie zachodzą warunki z art. 31§1 i 2 kk. Dodali też, że stan jego zdrowia psychicznego umożliwia mu udział w toczącym się postępowaniu karnym. W ocenie biegłych pozostawanie M. P. (1) na wolności nie grozi ponownym popełnieniem przez niego czynu zabronionego związanego z jego uzależnieniem od alkoholu pod warunkiem, że zostanie on sądownie zobowiązany do odbycia pełnoprofilowej terapii odwykowej w warunkach stacjonarnych oraz do zachowania całkowitej abstynencji alkoholowej (k. 87-91).

Na rozprawie oboje biegłych złożyło ustne uzupełnienie opinii. Biegła M. S. podtrzymała wnioski opinii. Dodała, że w wypadku braku orzeczenia o obowiązku leczenia odwykowego od alkoholu i stacjonarnego w szpitalu zachodzi wysokie prawdopodobieństwo ponownego popełnienia przestępstwa związanego z uzależnieniem od alkoholu. Tłumaczyła, że oskarżony podejmował już leczenie ambulatoryjne i stacjonarne, ale tylko raz udało mu się je zakończyć – w 2008 roku. Opisała też historię leczenia M. P. (1) oraz wskazała, że w (...) ZOZ w C. jest specjalny Oddział Psychiatrii Sądowej dla uzależnionych od alkoholu. Biegła podała, że nie powoływali do badania psychologa bo wraz z drugim biegłym nie brali pod uwagę orzeczenia środka zabezpieczającego (k. 433v.-434). Także drugi biegły - Z. S. - podtrzymał wnioski zawarte w opinii. Zwrócił uwagę, że popiera też stanowisko słuchanej wcześniej biegłej M. S.. Ponadto wskazał, że gdyby orzeczono wobec M. P. (1) karę bezwzględną pozbawienia wolności, to zasadnym byłoby orzeczenie także środka zabezpieczającego. W jego ocenie tłumaczyłoby to pojawiające się u oskarżonego zachowania agresywne po alkoholu. Biegły zapewniał, że bez leczenia szansa, że nie popełni on przestępstwa jest bardzo mała. Z. S. wskazał, że M. P. (1) jest bezkrytyczny do uzależnienia, w tym sensie, że zdaje sobie sprawę z choroby, ale nie ma żadnej motywacji do zachowania abstynencji. Podnosił też, że przypadek oskarżonego zna bardzo dobrze ponieważ leczy się on w szpitalu od 2008 roku (k. 434).

Mając na uwadze stanowisko wyrażone przez biegłych psychiatrów na rozprawie sąd dopuścił jeszcze dowód z opinii sądowo-psychologicznej. Biegła psycholog wskazała w niej, że po analizie akt sprawy i obszernej dokumentacji medycznej dotyczącej M. P. (1) stwierdziła u niego uzależnienie od alkoholu w fazie chronicznej, okresowe zażywanie innych substancji psychoaktywnych – leki, narkotyki, zaburzenia psychiczne. Biegła podała, że zaburzenia zachowania w przebiegu ww. uzależnienia od alkoholu, okresowo wspomagane przyjmowaniem jeszcze innych środków psychoaktywnych powodują wysokie prawdopodobieństwo ponownego popełnienia przez opiniowanego czynu zabronionego (przestępstwa) związanego z tą chorobą. Wskazała, że w celach prewencyjnych i leczniczych niezbędne jest umieszczenia opiniowanego w zamkniętym zakładzie leczenia odwykowego, a (...) ZOZ C. dysponuje takim oddziałem (k. 456-463).

Na rozprawie biegła psycholog L. K. dokonała ustnego uzupełnienia opinii. Przede wszystkim podtrzymała wnioski zawarte w opinii pisemnej. Jej zdaniem oskarżony niewątpliwie wymaga leczenia przymusowego w zamkniętym zakładzie leczenia odwykowego. Wskazała, że jest to konieczne aby zapobiec popełnieniu przez niego kolejnego przestępstwa związanego z chorobą alkoholową. Podkreśliła, że w jego przypadku leczenie ambulatoryjne jest nieskuteczne, a wskazuje na to cała historia jego leczenia, którą opisała. Biegła wytłumaczyła też jaki jest stopień zaawansowania choroby alkoholowej M. P. (1) oraz na czym polega faza chroniczna. Jej zdaniem tłumaczy to wysokie prawdopodobieństwo popełnienia czynu zabronionego związanego z uzależnieniem przez oskarżonego. W opinii biegłej może to wynikać z zaburzeń psychotechnicznych związanych z chorobą, a mianowicie możliwymi urojeniami i halucynacjami. Podnosiła, że ostatnie badania wskazują na zmiany organiczne w tkance mózgowej, które mogą predysponować do zachowań agresywnych. Biegła wskazała również, że istnieje możliwość błędnej interpretacji błędnych zdarzeń w skutek tej psychopatologii, jak też niepamięci pewnych zdarzeń lub zafałszowania tej pamięci (k. 483-484).

Sąd w pełni podzielił ustalenia zawarte we wszystkich opiniach stanowiących materiał dowodowy w sprawie. Zostały one bowiem sporządzone przez osoby dysponujące właściwą wiedzą teoretyczną i odpowiednim doświadczeniem zawodowym z zakresów stanowiących ich przedmiot. W przypadku opinii sporządzonych przez biegłych M. S., Z. S. i L. K. zostały one uszczegółowione i doprecyzowanego na rozprawie. Podkreślić też trzeba, że wszystkie opinie są jasne, pełne i nie zawierają jakichkolwiek sprzeczności.

Wymierzając oskarżonym karę Sąd kierował się dyrektywami wymiaru określonymi w art. 53 § 1 i 2 kk, a zwłaszcza pobudkami, sposobem działania sprawców, społeczną szkodliwością czynu i stopniem winy. Okoliczności zdarzenia wskazują, że oskarżeni nie szanują cudzego mienia. Przyczynkiem do ich zachowania było osiągnięcie wymiernych korzyści, których spodziewali się po uzyskaniu należącego do A. S. portfela z zawartością. Nadto przyjęta przez nich metoda, która miała zapewnić utrzymanie się w posiadaniu skradzionego mienia pozwala uznać, że brak im także poszanowania zdrowia innych osób. A. S. otrzymał przecież wiele ciosów w twarz, był popychany i szarpany, przewrócony na ziemię i przytrzymywany. Ostatecznie zaś zadano mu uderzenie butelką w głowę. Jako okoliczność łagodzącą uznać w tym zakresie trzeba, że mimo wszystko to jeden z oskarżonych zadzwonił po karetkę pogotowia ratunkowego i dzięki temu możliwe było szybkie udzielenie pomocy medycznej pokrzywdzonemu. M. K. (1) można też poczytać na korzyść fakt, że nie był dotychczas karany (k. 112). Natomiast w przypadku M. P. (1), który był już karany (k. 117) takiego zastrzeżenia poczynić nie można, a wręcz przeciwnie – jest to okoliczność obciążająca.

Mając powyższe na uwadze zasadnym było, przy uwzględnieniu charakteru ostatecznie przypisanego obu oskarżonym przestępstwa oraz wysokiego stopnia winy umyślnej wymierzenie każdemu z nich kary pozbawienia wolności. W przypadku M. P. (1) w wymiarze 1 roku i 6 miesięcy, a w przypadku zaś M. K. (1) w wymiarze 1 roku. W opinii Sądu takie kary spełnią cele w zakresie prewencji indywidualnej i generalnej oraz będą adekwatne do wszelkich przedstawionych wyżej okoliczności podmiotowych i przedmiotowych.

Dostrzegając pozytywną prognozę kryminologiczną Sąd postanowił dać M. K. (1) szansę i zastosować wobec niego dobrodziejstwo warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności na okres próby - 3 lata. Tego rodzaju rozstrzygnięcie ma dodatkowy cel jakim jest osiągnięcie wobec oskarżonego efektu prewencyjnego. Mając świadomość konsekwencji wynikających z ewentualnego powrotu do zachowań stanowiących osnowę obu przypisanych mu

występków, bądź innych czynów wykraczających poza ramy obowiązującego obowiązku prawnego, M. K. (1) będzie dodatkowo motywowany do unikania podobnych i nie poddających się akceptacji przedsięwzięć.

W wykonywaniu takiej prognozowanej pozytywnej postawy kontrolować go i jednocześnie wspierać będzie kurator sądowy, pod którego dozór, na okres warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności, został oddany M. K. (1).

Sąd nie znalazł natomiast podstaw dla zastosowania względem M. P. (1) instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary. Odstąpienie od pozbawienia wolności tego oskarżonego nie spełniłoby celów, jakie kara powinna odnieść wobec niego. Ma on bowiem lekceważący stosunek do obowiązującego porządku prawnego. Wskazuje na to jego dotychczasowa karalność. Wynika z niej również brak jakiegokolwiek refleksji nad własnym postępowaniem. Dlatego tylko i wyłącznie orzeczenie mu kary bezwzględnej pozbawienia wolności może uświadomić mu, że prezentowane przez niego zachowania nie poddają się społecznemu przyzwoleniu. Także wymiar kary powinny skłonić go też do tego aby w przyszłości odstąpił od podejmowania działań, których realizacja stanowi wyczerpanie znamion czynów zabronionych.

Kierując się wskazaniem biegłych psychiatrów i psychologa na zasadzie art. 93 kk i art. 96 § 1 kk orzeczono wobec M. P. (1) środek zabezpieczający – umieszczenie w zamkniętym zakładzie leczenia odwykowego. Takie rozstrzygnięcie podyktowane było ustalonym w toku postępowania uzależnieniem oskarżonego od alkoholu, koniecznością orzeczenia tego środka dla zapobieżenia ponownemu popełnieniu przez oskarżonego czynu zabronionego związanego z jego chorobą oraz wysokim prawdopodobieństwem ponownego popełnienia przez niego czynu zabronionego na tym tle. Okoliczności te ustalili biegli psychiatrzy i psycholog.

Z uwagi na to, że M. P. (1) był zatrzymany w okresie od 20 do 21 lutego 2013 roku (k. 3) i na przestrzeni toczącego się postępowania dwukrotnie stosowano wobec niego środek zapobiegawczy w okresach od 13 do 27 listopada 2013 (k. 289, 303, 327-328, 349) i od 27 grudnia 2013 roku do 17 stycznia 2014 roku (k. 355-356, 379, 420, 428) należało zaliczyć mu te okresy na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności na podstawie art. 63 § 1 kk.

Uznając za zbędny dla postępowania karnego banknot o nominale 10 zł zatrzymany od M. P. (1) na podstawie art. 230 § 2 kpk orzeczono o jego zwrocie oskarżonemu. Takie rozstrzygnięcie umożliwiło dokonanie na tej kwocie zabezpieczenia majątkowego tytułem wykonania orzeczenia o kosztach sądowych (k. 486).

O kosztach obrony z urzędu orzeczono na mocy art. 618 § 1 pkt 11 kpk, zgodnie z którym stanowią one wydatek Skarbu Państwa. Wysokość kosztów ustalono w oparciu o § 2 ust. 3, § 14 ust. 2 pkt 3, § 16 i § 19 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 r., Nr 163, poz. 1348 ze zm.), biorąc pod uwagę wnioski obrońcy o zwrot kosztów nieopłaconej obrony z urzędu, liczbę terminów rozpraw, na których był obecny obrońca, tryb postępowania oraz obowiązek doliczenia podatku VAT.

Na podstawie art. 624 § 1 kpk zwolniono M. P. (1) od ponoszenia kosztów sądowych ponad zabezpieczoną na jego mieniu kwotę 10 zł. Uznać bowiem należało, że z uwagi na sytuację finansową i w perspektywie pobyt w zamkniętym zakładzie leczenia odwykowego nie ma on możliwości uregulowania należności z tego tytułu.

Na mocy art. 627 kpk oskarżonego M. K. (1) sąd zobowiązał do zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów procesu w kwocie 237,70 złotych (50 złotych – informacja o karalności, 2x10 złotych – połowa zryczałtowanych kosztów doręczeń, 24,08 złotych – połowa kosztów opinii sądowo-lekarskiej, 135 złotych – połowa kosztów opinii psychologicznej z k. 100-105, 8,62 zł – koszty usługi taksówkarskiej). O opłacie sądowej orzeczono na podstawie art. 2 ust. 3 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 nr 49, poz. 223 ze zm.).